

Maraton wyborczy 2010/2011

Data publikacji: 12.06.2010 7:35

□

- Polacy nie rozumieją, że to tak naprawdę od samorządu zależy ich poziom życia. Wybór wójtów, burmistrzów, prezydentów, radnych jest dużo istotniejszy niż wybór prezydenta o dość ograniczonych kompetencjach - mówi dr Tomasz Słupik, politolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Łukasz Grzesiczak: Rok 2010 to istny maraton wyborczy. Wybory prezydenckie i samorządowe a parlamentarne czekają nas w 2011. Czy po tym i następnym roku Polacy nie będą mieli już dość polityki?

dr Tomasz Słupik; Polacy są narodem rozpolitykowanym, ale plecami są odwrócenie do państwa. Większość badań socjologów pokazuje, że w wymiarze prywatnym Polacy radzą sobie bardzo dobrze, jednocześnie są mało obecni w sferze publicznej. Oczywiście, rytuał wyborczy przyciąga nas do urn. W takiej wyjątkowej sytuacji, z którą obecnie mamy do czynienia, frekwencja w pierwszej turze wyborów prezydenckich, jak na polskie warunki, będzie wysoka.

Za potencjalną wysoką frekwencją odpowiedzialna będzie katastrofa smoleńska i powódź?

Dokładnie. Te wydarzenia sprawiają, że mamy do czynienia z kompletnie nietypową sytuacją w kampanii wyborczej, w której kandydaci nie mają okazji zaprezentowania programów politycznych czy poglądów. Mają tylko możliwość zaprezentowania siebie. Który z nich popełni mniej gaf i wykorzysta potknięcia przeciwnika, ten będzie lepszy w tym wyścigu.

Czy to wyjątkowe zainteresowanie wyborami prezydenckimi nie przyćmi innych wyborów, które będą w tym roku - samorządowych i parlamentarnych w przyszłym?

Wybory prezydenckie są spersonalizowane i mocno wpisały się w polską tradycję ustrojową, od początku wywoływały wielkie emocje. Tak samo jest teraz. Ludzie w wyborach bezpośrednich szukają wyraźnych kandydatów, stąd frekwencja zazwyczaj jest wysoka. Polacy nie rozumieją, że to tak naprawdę od samorządu zależy ich poziom życia. Wybór wójtów, burmistrzów, prezydentów, radnych jest dużo istotniejszy niż wybór prezydenta o dość ograniczonych kompetencjach.

Czy ewentualne zwycięstwo, któregoś z kandydatów na prezydenta może wpłynąć na zachowania wyborcze w wyborach parlamentarnych i samorządowych?

Zdecydowanie tak. Wyborcom przede wszystkim podobają się Ci, którzy wygrywają. W tym momencie kandydaci idą łeb w łeb, więc sprawa na pewno rozstrzygnie się w drugiej turze. W mojej ocenie obserwujemy właśnie drugi oddech Jarosława Kaczyńskiego i jego pogoń za Bronisławem Komorowskim. Co z tego wyniknie? Nie śmiem nawet przewidywać. Możemy mieć do czynienia z niespodzianką.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak